

Mity i stereotypy

Wybrane mity, stereotypy i przekonania na temat przemocy wobec dzieci

Dzieci mają być grzeczne i podporządkowane starszym: "dzieci i ryby głosu nie mają", "dobre dziecko, to dziecko spokojne i grzeczne", "nie wydziwiaj, nie podskakuj, siedź na pupie i przytakuj", "co wolno wojewodzie, to nie tobie smrodzie", itp.;

Choć w ostatnich latach coraz więcej i częściej mówi się o prawach dzieci, to wiele jest przekonań i stereotypów, które sprzyjają przemocy wobec nich. Jednym z nich jest wzór tzw.: "dobrego dziecka", które ma być posłuszne, grzeczne, ciche, podporządkowane, najlepiej "nieobecne". Każdy, kto choć trochę zetknął się z psychologią dziecka od razu zorientuje się, jak bardzo te oczekiwania nie pasują do dynamiki rozwoju człowieka. Dorośli dążący do opisanego wzoru, niezależnie od własnych przekonań i intencji, będą działali wbrew żywotnym interesom dziecka. Dziecko do prawidłowego rozwoju potrzebuje aktywności, próbowania, doświadczania, ruchu, różnorodności. Potrzebuje dorosłych, którzy będą mu towarzyszyli w poznawaniu i wyjaśnianiu "świata". Musi więc być absorbujące, ciekawskie, poszukujące informacji i materiału do nauki, a to często wymaga uwagi, czasu i zrozumienia dorosłych.

Warto wziąć pod uwagę też fakt, że jednym ze skutków wychowania grzecznego i podporządkowanego starszym dziecka może być, że nie będzie potrafiło ono powiedzieć "nie" i ochronić się przed krzywdzeniem znanego sobie lub obcego dorosłego. Dodatkową kwestią, związaną z przetoczonymi powyżej mitami, jest rozumienie roli, i znaczenia autorytetu dorosłego w oczach dziecka. Wiele osób uważa, że prawdziwy autorytet powinien być oparty na strachu. Taki autorytet zawsze ma rację, wszystko wie, nigdy się nie myli, nie popełnia błędów i nie musi w związku z tym nigdy mówić "przepraszam". Najlepiej, jeśli nie okazuje uczuć (a zwłaszcza słabości), jest odległy, surowy, chłodny. Z autorytetem się nie dyskutuje. Opisane wyobrażenie o "prawdziwym" autorytecie może stanowić pożywkę dla rozwinięcia się relacji przemocowej pomiędzy dorosłym " osobą stosującą przemoc i dzieckiem " osobą doznającą przemocy. Pamiętajmy, że zazwyczaj osoby stosujące przemoc mają dobre intencje.

To, co ważne w sposobie wywierania wpływu bez przemocy, to uwaga na prawa i potrzeby drugiej osoby - liczenie się z nimi i branie pod uwagę w działaniu - niezależnie od wieku tej osoby. Przy okazji, podczas warsztatów umiejętności wychowawczych, od lat realizowanych przez członków naszego Stowarzyszenia, dorośli definiują zapamiętany z dzieciństwa obraz prawdziwych autorytetów za pomocą następujących określeń: "ciepły, życzliwy, wyrozumiały, rozumiejący, dostępny, potrafiący przyznać się do błędu i powiedzieć - przepraszam, przewidywalny, jasny i zrozumiały, posiadający wiedzę, otwarty, ciekawy i lubiący ludzi, dzieci, itp."

Bicie jest skuteczną metodą wychowawczą: "mnie ojciec bił i wyrosłem na porządnego człowieka", "przez tyłek po rozum do głowy", " tyłek nie szklanka- nie stłucze się", itp.;

Przytoczone poglądy są pozostałością po tzw. "czarnej pedagogice", powszechnej w I połowie XX wieku. Choć minęło już wiele lat i jesteśmy w XXI wieku, wiele osób nadal podziela to przekonanie. Jest to sprzeczne z nowoczesną wiedzą psychologiczną, która potwierdza, że w wychowaniu skuteczniejszymi formami oddziaływań są: rozmowa, wyjaśnianie, tłumaczenie, dialog, cierpliwość, zrozumienie, jasne i wyraźne precyzowanie oczekiwań, nazywanie potrzeb, itp.

Najważniejszą sprawą jest jednak przyjęcie, że obie strony - dorosły i dziecko mają dobre intencje, są w stanie porozumiewać się ze sobą i razem wypracowywać najlepsze w danej sytuacji rozwiązanie. Ważne jest też pamiętanie, że wychowanie wymaga wiele wysiłku, pracy i kompetencji od dorosłych, którzy niejednokrotnie muszą stawiać czoła trudnym i skomplikowanym sytuacjom. Kiedyś Gordon, autor koncepcji "wychowywania bez porażek", wygłosił postulat, by zamiast krytykować błędy rodziców, uczyć ich odpowiedzialnego wychowywania. W praktyce rodzicielskiej, wychowanie bez klapsa i bez stosowania przemocy, okazuje się niejednokrotnie wielkim wyzwaniem. Jest jednak możliwe i pojawia się na ten temat coraz więcej wiedzy, publikacji i wskazówek (jak choćby w książkach wspomnianego Gordona).

Wanda Paszkiewicz, Anna Wiechcińska